Nr. 175. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, czwartek 28 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Propozycya angielsko-włoskiej komisyi w Opolu.

Klęska głodu w Rosyi.

Z Rosyi przychodzą przerażające wieści. Do ruiny gospodarczej, spowodowanej doktrynerskim systemem rządzenia, przyłączyła się katastrofa przyrodnicza. Oto olbrzymie połacie kraju wyniszczyła spiekota i długotrwała susza, a na tle nędzy rozwija się w zastraszający sposób naturalny jej sprzymierzeniec cholera i inne epidemiczne choroby.

Opanować i złagodzić tę klęskę mógłby rozporządzający wielkimi środkami dobrze zorganizowany aparat państwowy, gdy tymczasem w Rosyi wszystko w ruinie, wskutek czego ludność wydana jest na pastwę losu.

Jakaż straszna ironia losu. Rosya, ten olbrzymi skarbiec dóbr naturalnych, ginie dziś, niszczeje, przemienia się w dzikie pustkowie, kraj zarazy, wprost groźny dla ludów całej Europy.

Oto co pisze z Moskwy korespondent „Robotnika“, a więc świadek naoczny przeżyć dzisiejszej Rosyi:

„Ze wszystkich stron Rosyi nadchodzą hiobowe wieści o szerzeniu się głodu, o nędzy, przybierającej potężne rozmiary. Najbogatsze gubernie cierpią największy głód, upały majowe spaliły zasiewy, a na resztki rzuciła się szarańcza.

Cała gubernia tambowska, jak długa i szeroka, jest czarna. Nie zasiano tam ani jednej dziesięciny ziemi, bo tam działa bitny oddział powstańczy Antonowa, który zabronił chłopom obsiać rolę. Na Donie zboże zaledwie pokazało się z ziemi, zostało spalone do tego stopnia, że nawet nie nadaje się na paszę dla bydła. Pociągi, przejeżdżające przez głodne gubernie, otaczają roje dziatwy, które żebrzą o kawałek chleba, wychudzone rączęta wznoszą się ku niebu z błagalną prośbą o kawałek skórki. Widać tysiące kobiet z dziećmi małemi u piersi. Po mąkę zjeżdżają włościanie do Moskwy, gdzie pozostałe jeszcze zapasy wyrzucają spekulanci na rynek.

Narada przedstawicieli gubernialnych w Moskwie, która odbyła się w tych dniach z udziałem przedstawicieli centralnej władzy, stwierdziła niezwykle krytyczny stan aprowizacyjny.

Położenia tak groźnego Rosya jeszcze nie przeżywała. Był projekt zwrócenia się do rządów Europy z rozpaczliwem wołaniem o pomoc. Ludzie formalnie wyją z głodu; podatek w naturze da najwyżej około 80 tys. pudów chleba, gdy dla samych miast potrzeba 400 tys. pudów. Wraz z głodem zaczęła się szerzyć cholera, która przybiera potężne rozmiary w okręgu Wołgi. Zarejestrowano dotąd przeszło 8.000 wypadków. Walka z epidemją jest prawie że wykluczona; brak środków i ludzi, a ci, co rozpoczęli tę walkę, nie mają o niej elementarnego pojęcia; są to czekiści, którzy do epidemii mają zastosować wypróbowane metody walki.. politycznej.

Kryzys opałowy, który wydaje się być niemożliwym w kraju jak Rosya, pokrytym olbrzymimi lasami i posiadającymi dziewicze tajgi syberyjskie, jednak jest i przybiera groźne rozmiary. Cały szereg fabryk powstrzymało prace z braku opału, kopalnie w okręgu dońskim zamierają, robotnicy uciekają na wieś. Przychodzą ładunki drzewa i węgla z zagranicy, lecz dowóz jest tak słaby w porównaniu ze skalą zapotrzebowania, że to nie zapobiegnie katastrofie. Mając pewne zapasy ropy naftowej, przerabia się na gwałt parowozy i maszyny w szeregu fabryk, jednak zapasy ropy się wyczerpują.

Tabor kolejowy psuje się; remont idzie niezwykle wolnym krokiem. Robotnicy warsztatów, obarczeni liczną rodziną, cierpią głód i cały ich wysiłek skierowany jest ku zdobyciu pieniędzy, to też zamiast reperować parowozy czy wagony, wyrabiają zapalniczki na sprzedaż, garnki, rondle i inne przedmioty dla potrzeb gospodarskich, które to przedmioty zamieniają na produkty spożywcze“.

Nic dziwnego, że idą z Rosyi coraz gwałtowniejsze wołania o pomoc i ratunek. Wielki pisarz rosyjski Gorkij wybrał się w drogę, aby w państwach Europy i Ameryki poruszyć serca, aby ratować lud rosyjski przed masową śmiercią. I ta pomoc powinna być udzieloną bez względu na to, jak się ktokolwiek patrzy na dzisiejszych władców rosyjskich.

—•••—

Projekt oddania Polsce i Niemcom niesporn. obszarów

PARYŻ, 26 lipca (Pat.). „Petit Parisien“ donosi, że wczoraj nadeszła z Opola propozycya angielska i włoska idąca w tym kierunku, **aby jeszcze przed decyzyą Rady najwyższej odstąpić tak Niemcom, jak i Polakom te tereny, które nie są sporne.** W ten sposób **mieliby Polacy otrzymać Pszczynę i Rybnik. Niemcy zaś północne i zachodnie obszary plebiscytowe w szczególności Oleśno, Opole, Kluczborg i Głupczyce.** Tym sposobem byłoby możliwe skoncentrowanie koalicyjnych oddziałów policyjnych. Rząd angielski wezwał angielskiego komisarza Stuarta do Londynu, celem omówienia sytuacyi.

WARSZAWA, 26 lipca (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Rząd francuski przeciwny jest wnioskowi komisyi międzysojuszniczej w Opolu o polecenie Polsce i Niemcom obsadzenia niespornych obszarów G. Śląska.

Rada Najwyższa zbierze się 4 sierpnia

Na drodze do porozumienia między Anglią a Francyą.

PARYŻ. 26 lipca (Pat). Havas. Redaktor dyplomatyczny agencyi Havasa donosi, że Kurzon zgodził się imieniem rządu angielskiego **na zwołanie Rady najwyższej na 4 sierpnia br.** i na uprzednie zbadanie kwestyi górnośląskiej przez komisyę znawców, pod warunkiem, że szefowie rządów zbiorą się w oznaczonym dniu bez względu na wynik prac ekspertów. Natomiast Kurzon w sposób formalny podtrzymał swój **opór przeciw wysłaniu posiłków**, wyrażając zapatrywanie, że zarządzenie to naruszyłoby równowagę wytworzoną na G. Śląsku i posiadałoby charakter antiniemiecki, co uprawniałoby do przypuszczenia, że zapadnie decyzya niepomyślna dla Niemiec.

—•••—

PARYŻ, 26 lipca (Pat.). Havas. Dzienniki dowiadują się z Londynu, że rząd angielski zgodnie z życzeniami rządu francuskiego zamianował już swoich znawców. „Petit Journal“ daje wyraz zapatrywaniu, że najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest fakt, iż **nastąpiło porozumienie pomiędzy aliantami**, co do tego, że znów mają się zebrać w najbliższy czwartek. To pierwsze porozumienie uprawnia do nadziei, że rząd angielski będzie ustępliwszy w kwestyi wysłania posiłków.

—•••—

LONDYN, 26 lipca (Pat.). Reuter zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd angielski miał z pewnymi zastrzeżeniami zgodzić się na nadesłanie wojsk francuskich na G. Śląsk i dodaje, że rząd angielski trwa nadal na swojem stanowisku, że szybkie podjęcie decyzyi uczyni niepotrzebnem wysłanie jakichkolwiekbądź wojsk na teren plebiscytowy.

—•••—

PARYŻ, 26 lipca (EE.). Rząd francuski zgodził się aby posiedzenie Rady najwyższej poświęcone rozpatrywaniu kwestyi górnośląskiej zostało zwołane na dzień 4 sierpnia. Francuski minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi francuskiemu w Londynie aby zawiadomił o tej decyzyi rząd angielski. Jednak w dalszym ciągu rząd francuski obstaje przy swem stanowisku **co do bezwzględnej konieczności wysłania posiłków na Górny Śląsk**, oraz wydelegowania komisyi rzeczoznawców, która ukończyłaby swe prace przed zebraniem się Rady najwyższej.

—•••—

LONDYN, 26 lipca. (Pat.) „Times“ omawiając sprawę G. Śląska wyraża zadowolenie, że rząd frnncuski i angielski znajdują się na drodze do kompromisu. Nie należy wątpić, pisze dziennik, że propozycye francuskie będą przyjęte przez Anglię i w ten sposób przygotowaną zostanie droga do przyjęcia ostatecznego aktu.

—•••—

Stanowisko Włoch.

RZYM, 26 lipca. (E. E.) Kwestya wysłania na G. Śląsk posiłków przedstawia dla rządu włoskiego poważne trudności ze względu na sytuacyę wewnętrzną w kraju. Mimo to stanowisko rządu włoskiego w tej sprawie jest jaknajbardziej zbliżone do francuskiego punktu widzenia.

Projekt samodzielności G. Śląska.

BYTOM, 26. 7. (EE.). Radio. Dzienniki niemieckie cytują wiadomość „Chicago Tribune“, że linia Sforzy stała się na nowo przedmiotem dyskusyi w sferach politycznych ententy, oraz że równocześnie wypłynął projekt samodzielności Górnego Śląska pod protektoratem Rady najwyższej. Wedle „Chicago Tribune“ projekt ten rzekomo już przyjęty postanawia, że władze administracyjne na terenie samodzielnego G. Śląska wykonywać będzie specyalna komisya, złożona z przedstawicieli Francyi, Włoch, Polski oraz Niemiec. Do udziału w tej komisyi zaproszony ma być również delegat amerykański. Zarząd ten miałby trwać 25—40 lat.

Program najbliższych prac sejmowych

Odroczenie Sejmu do połowy września.

WARSZAWA, 26. 7. (Tel. wł.). Posiedzenia sejmowe zostaną wznowione 28 bm. Marszałek Trąmpczyński proponuje, aby sejm obradował tylko 3 dni, podczas gdy prawica pragnie przeprowadzić swą groźbę opozycyjną i wymusić obrady przez cały sierpień. Po 3-dniowych obradach ma nastąpić odroczenie do połowy września.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia są następujące sprawy:

1) Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1921.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy o udzielenie radzie ministrów pełnomocnictwa do poczynienia zmian w statutach instytucyi kredytowych.

3) Sprawozdanie komisyi administracyjnej i skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy emerytalnej dla pracowników państwowych.

4) Sprawozdanie komisyi miejskiej o wydzielenie gruntów dla miast pod budowę domów.

—•••—

PIŁSUDSKI I MILLERAND.

WARSZAWA 26. 7. (Pat.) Z okazyi narodowego święta francuskiego w dniu 14 lipca br. między Naczelnikiem państwa i prezydentem republiki francuskiej miała miejsce wymiana depesz treści następującej:

Jego ekscelencya prezydent Republiki francuskiej Aleksander Millerand, Paryż, Pałac Elizejski. Z okazyi święta narodowego dnia 14. lipca pragnę wraz z całym narodem polskim wyrazić waszej ekscelencyi moje najszczersze powinszowanie oraz gorące życzenia chwały i pomyślności dla Francyi tak drogiej każdemu sercu polskiemu. Józef Piłsudski.

Prezydent Millerand nadesłał w odpowiedzi depeszę następującą: Jego ekscelencya Józef Piłsudski — prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie. Wzruszony życzeniami, które Wasza ekscelencya raczył mi przesłać, proszę o przyjęcie moich najszczerszych podziękowań wraz z najlepszemi życzeniami pomyślności dla Polski Aleksander Millerand.

—•••—

POLSKA NA KONGRESIE PRASY W HONOLULU

WARSZAWA, 26. 7. (Pat.). Za pośrednictwem tut. poselstwa Stanów Zjedn. otrzymała Polska zaproszenie do wzięcia udziału we wszechświatowym kongresie prasy, jaki się odbędzie w październiku b. r. w Honolulu.

WIDOKI NA ZAŻEGNANIE STREJKU W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 26. 7. (EE.). Radio. Dnia 26 bm. odbyć się miała w lokalu Związku przemysłowców włókienniczych w Łodzi poufna konferencya przemysłowców, na której ustalone być mają ostatecznie ustępstwa fabrykantów. Przebieg dotychczasowych obrad pozwala wnioskować, że w ciągu dnia 27 bm. dojdzie do ostatecznego porozumienia między robotnikami a pracodawcami.

—•••—

POLSCY REPREZENTANCI NA KONFERENCYI W HELSINGFORSIE.

HELSINFORS, 26. 7. (EE.). Radio. Dnia 24 bm. przybył tu wiceminister. Dąbski wraz z referentami minist. spraw zagr. Łukasiewiczem i Komarnickim. Przybyłych powitali na dworcu ministrowie państw nadbałtyckich. Prasa fińska uważa zjazd za odpowiedź na zarządzenia mobilizacyjne Rosyi sowieckiej.

Wyjazd delegacyi ewakuacyjnej do Moskwy.

WARSZAWA, 26 (EE.). Polska delegacya ewakuacyjna wyjeżdża do Moskwy w czasie między 28—30 lipca. W skład delegacyi wchodzi 30 osób. Delegacya zabiera ze sobą 40 wagonów z żywnością.

—•••—

Projekt ordynacyi wyborczej na Radzie ministrów.

WARSZAWA. 26 lipca (E. E.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem Witosa rozpatrywane będą szczegóły nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu.

—•••—

Zbiory zboża na Ukrainie.

MOSKWA, 26 lipca (Pat.). Ukraiński komisaryat ludowy dla aprowizacyi donosi, że na Ukrainie do dnia dzisiejszego zebrano 70.000.000 pudów zboża.

—•••—

LUDNOŚĆ LITWY ZA ZWOŁANIEM SEJMU W WILNIE.

WILNO, 26. 7, (Pat.). Wczoraj delegacya Ludowego Związku odrodzenia, złożona z kilkuset włościan, wręczyła memoryał generałowi Żeligowskiemu, prosząc go o zwołanie sejmu, przyśpieszenie reformy rolnej, oraz wstrzymanie eksmisyi dzierżawców i parobków. Jeden z pośród włościan wezwał generała Żeligowskiego gorąco do wytrwania na stanowisku i dotrzymania obietnicy zwołania sejmu i doprowadzenia do końca reformy rolnej.

—•••—

Wojska czeskie na G. Śląsku

RACIBORZ, 24. 7. Wedle wiadomości z pogranicznych czeskich miejscowości, wsie położone nad granicą powiatu Głubczyckiego i Raciborskiego, zostały obsadzone przez oddziały wojsk czeskich. Sztab tych wojsk znajduje się w Gasnz koło Opawy. Wojska znajdują się w zupełnem pogotowiu bojowem.

KOMISYA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 26. 7. (Tel wł.). Dnia 28 bm. odbędzie się posiedzenie komisyi spraw zagran., na którem będzie omówiony szereg aktualnych spraw. Prawica zamierza postawić wniosek o rozpatrzenie czynności posła Szaroty w Wiedniu.

—•••—

STREJK FUNKCYONARYUSZY SĄDOWYCH

WARSZAWA, 26. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj funkcyonaryusze sądowi rozpoczęli jednodniowy strej demonstracyjny, aby zwrócić uwagę rządu na konieczność poprawy ich bytu. Generalny prokurator w rozmowie z dziennikarzami nazwał ten strejk aktem rozpaczy.

—•••—

ROZRUCHY REWOLUCYJNE NA RUSI PODKARPACKIEJ.

WARSZAWA, 26. 7. (EE.). Radio. Na Rusi podkarpackiej wybuchły krwawe rozruchy rewolucyjne. Rusini wypędzili z wielu miejscowości władze czeskie, wiążąc żandarmów. Powstańcy stawiają wszędzie opór wojsku i żandarmeryi czeskiej. W jednej z ostatnich walk wojska czeskie poniosły poważne straty.

—•••—

Neutralne stanowisko Ameryki.

WARSZAWA, 26 lipca. (E. E.) „Chicago Tribune“ utrzymuje, że rząd amerykański odrzucił propozycyę rządów entent wzięcia udziału w rozstygnięciu sprawy górnośląskiej, ponieważ uważa ją za kwestyę wybitnie europejską.

—•••—

Na budowę Domu Robotniczego w Nowym Sączu.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatele! Towarzysze! Robotnicy!

Żeby żyć, rozwijać się i porozumiewać w ramach pewnej organizacyi, trzeba żeby organizacya miała dom własny. Znaczenie takiego domu jest ogromne. W nim odbywają się zebrania, dzięki którym zaznajamia się członków danej organizacyi o jej ideologii, celach i zamiarach. Słowem, taki Dom robotniczy staje się schroniskiem, w którem rozwija się i dojrzewa myśl organizacyjna, polityczno - społeczna, spółdzielcza i ideowa.

Obywatele! Dom robotniczy w Nowym Sączu okazał się za małym i nie może pomieścić wszystkich swoich członków. Zamierzamy przeto rozszerzyć gmach Domu robotniczego, iżby krępowana myśl nasza mogła swobodnie rozwinąć skrzydła.

Znajdzie się więc w nowym gmachu sala teatralna i odczytowa i czytelnia. Powiększy się bibliotekę.

Obywatelu - robotniku! — robi się to dla Twojego dobra. Dom robotniczy tem droższym Ci będzie, im więcej we wzniesienie go własnej włożysz zasługi.

Pośpieszajcie przeto z ofiarną dłonią! Zwłaszcza, że komitet budowy Domu robotniczego ułatwił ofiarność w ten sposób, że wydał drukowane kwity na sumę 1000, 500 i 200 mk. i komitet ów, jako przedstawicielstwo szerokich mas, wznoszących wspólnym sumptem wspólny gmach, mianuje tych, co złożyli na dobrą sprawę 1000 mk., członkami założycielami rzeczywistymi, tych co złożyli 500 mk., członkami założycielami honorowymi, a tych, co 200 mk., członkami założycielami wspierającymi.

Nazwiska ofiarodawców - założycieli będą publikowane i wpisane w księgę w myśl zasady, że zasługi nie należy kryć pod korcem.

Obywatele i Towarzysze! Wznoście swój własny dom!

Wszystkie koła, komitety partyjne, spółdzielnie i towarzyszy prosimy o nadsyłanie datków i popieranie naszej sprawy. Datki należy przesyłać pod następującym adresem: Komitet budowy Domu Robotniczego w Nowym Sączu. 2. Najmniejszy nawet datek zostanie przyjęty z wdzięcznością

—•••—

Pięćdziesięciolecie istnienia partyi socyal. w Danii.

Berlin, 18. lipca 1921.

Duńska partya socyalistyczna obchodzi w roku bieżącym pięćdziesięciolecie swego istnienia. Ostatni tydzień lipca ma być cały poświęcony tej uroczystości, na którą z całego kraju zjadą się tysiące robotników i robotnic.

Centralny Komitet, zwołuje te tłumy na niedzielę, 25. lipca, do stolicy, do Kopenhagi. Wszystkie chóry, wszystkie orkiestry robotnicze całego kraju, będą towarzyszyły pochodowi robotniczemu.

Dania liczy ogółem trzy miliony mieszkańców. Z tej liczby półtora miliona posiada prawo wyborcze. Na ogólną liczbę wyborców, 32 proc. głosowało na socyalistów. Ogółem głosów socyalistycznych było czterysta tysięcy.

Partya liczy w tak małym kraiku 1003 sekcyi, a w sekcyach tych jest sto trzydzieści tysięcy członków. Związków zawodowych liczy partya 3113. W związkach tych jest 362,363 członków.

Partya liczy piętnaście dzienników, posiadających 42 wydania miejscowe. Wszystkie te dzienniki biją 175.000 egzemplarzy opłacanych.

Zbliżonych do partyi jest kilkadziesiąt piekarń, browarów, rzeźni, księgarń i towarzystw wydawniczych, drukarń i banków. Kooperatyw robotniczych Dania liczy 27 rozrzuconych po miastach z ogólną liczbą pięćdziesięciu tysięcy członków. W każdej większej wsi duńskiej jest kooperatywa, do której należą wszyscy mieszkańcy, a więc i socyaliści.

Wiele rad miejskich jest socyalistycznych. W radzie miejskiej stolicy, w Kopenhadze na 55 członków rady, trzydziestu trzech jest socyalistów. Większość mają socyaliści w 49 gminach poza stolicą.

Pierwszeństwo dla inwalidów i zdemobilizowanych.

Ministeryum spraw wewn. rozesłało okólnik do wojewodów, do del. Rz., Gałeckiego, do Kom. Rz. m. Warszawy, oraz do komendanta Głównego P. P. o uwzględnianiu przy przyjmowaniu na posady państwowe w pierwszym rzędzie podań inwalidów i zdemobilizowanych.

Okólnik zawiera rozporządzenie co do niezwłocznego nadesłania wykazów wszystkich inwalidów i zdemobilizowanych, których podania zostały odrzucone. Wykazy takie mają być na przyszłość przesyłane do ministeryum każdego miesiąca.

—•••—

Okólnik ten jest świeżej daty, szkoda jednak, że nie ma w nim rubryki, aby do ministerstwa wysyłać wykazy, dlaczego inwalidzi z otrzymanych posad muszą uciekać. Aby przecież spowodować taką rubrykę, podajemy do wiadomości rządu następującą skargę:

Dwaj zdemobilizowani, Józef Sroka, inwalida z obrony Lwowa, i Kazimierz Kasprzyszak zostali przyjęci do komisaryatu likwidacyjnego za woźnych przez obecnego wicemin. Weinfelda i przydzielono ich do komisyi szacunkowej; zapewniono ich, że będą pobierać wszystko to, co inni woźni. Dopóki p. Weinfeld był we Lwowie, wszystko było w porządku. Nastąpiła zmiana, gdy ich przełożonym został p. radca Gelbard, jako sekretarz komisyi szacunkowej, Odtąd musieli owi zdemobilizowani froterować posadzki u p. radcy, nosić mu węgle, słowem, stali się jego służącymi, podobnie jak Marya Kubiszyn, która za pieniądze rządowe była wyłącznie służącą u p. radcy.

Ponieważ nikt na wysługiwanie nie chciał się zgodzić, powyrzucał wszechwładny radca wszystkich, a na ich miejsce przyjmował takich, coby za rządowe pieniądze zgodzili się u niego robić, a owych zdemobilizowanych tak szykanował, nie wypłacał im należnych poborów, że wreszcie musieli odejść.

Nie chcemy pisać o węglu biurowym, który furami szedł do p. radcy, o biurkach i maszynie do pisania, które poszły do kancelaryi syna p. radcy, ale przedstawieniem tych sposobów urzędowych p. radcy zwrócić uwagę władz. Możeby tam zajrzała izba kontroli państwa, a rząd aby pouczył takich panów, że inwalida — to nie żebrak, którym każdy pomiatać może.

—•••—

KŁAMSTWA NIEMIECKIE O MAŁEJ PRODUKCYI WĘGLA NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 26. 7. (Pat.). Ze strony organizacyi górników polskich otrzymujemy następujące informacye: Podana w dziennikach niemieckich wiadomość, pochodząca z niemieckiego ministerstwa spraw zagr., że obecna produkcya węgla na G. Śląsku z powodu powstania wynosi tylko 50 prc. produkcyi przedpowstaniowej, jest nieprawdziwa. Już w czasie powstania produkcya ta wynosiła około 70 prc., a obecnie przeszło 90 prc.

—•••—

STRASZNE DNIE W ROSYI.

BERLIN. (Pat.) 26. lipca. Do Berlina przybył przywódca związków żydowskich z Rosyi Kralnic. Opowiada on, jak pisze Vorwärts", o wybuchach rozpaczy oszalałych z głodu mas. Ekscesy skierowane są głównie przeciw żydom.

HELSINGFORS. (Pat.). 26. lipca. „Izwiestija" donoszą, że epidemia cholery w Rosyi, przybiera olbrzymie rozmiary. Tysiące zgłodniałych chłopów ucieka na wszystkie strony roznosząc po kraju zarazę.

—•••—

SKANDAL W PARLAM. RUMUŃSKIM.

BUKARESZT. (Russpress.) Parlament rumuński, był widownią niebywałego zajścia, spowodowanego decyzyą w kwestyi nacyonalizacyi akcyjnego T-wa „Reszyca". Minister spraw wewnętrznych — Arżetojanu odezwał się w sposób wysoce nieparlamentarny do przemawiającego posła Madżaru, rezultatem czego było wyjście całej opozycyi z sali posiedzeń. Następnie opozycya posłała do parlamentu przedstawicieli każdej grupy w celu odczytania deklaracyi, zawierającej wszystkie bezprawne wystąpienia rządu, i domagającej się ustąpienia parlamentu, a także zmiany rządu.

Na następnem posiedzeniu parlamentu jen. Awerescu, zażądał rewizyi działalności rządu liberałów za czas wojny aż do wystąpienia p. Briatianu z konferencyi pokojowej, a także działalności tego rządu, aż do sformowania się rządu Wajdy.

Leaderzy opozycyi zakomunikowali, że nie wrócą do parlamentu, dopóki minister Arżetojanu nie poda się do dymisyi.

Jen. Awerescu pertraktuje z przedstawicielami opozycyi, rezultatem czego będzie prawdopodobnie dymisya Arżetojanu i jeszcze kilku ministrów, a miejsca ich zajmą członkowie opozycyi i dawni ministrowie gabinetu Wajdy.

—•••—

EMIGRACYA NIEMCÓW Z G. ŚLĄSKA.

BYTOM, 26. 7. (Pat.) W dalszym ciągu odbywa się tłumny wyjazd Niemców z G. Śląska do Niemiec. Wszystkie większe przedsiębiorstwa transportowe we Wrocławiu i Berlinie otrzymały tak liczne zamówienia na przewóz mebli z G. Śląska do Niemiec, że na najbliższe tygodnie dalszych zamówień już nie przyjmują.

—•••—

Z Teatru Małego.

„CIERPKI OWOC" komedya w 3 aktach Roberta Bracco, odegrana przez Zespół Artystów Teatru Polskiego w Warszawie.

Druga sztuka, którą zaprezentował nam iście koncertowo, zespolony Zespół nie odbiega w ogólnym swoim typie od pierwszej „Oficera gwardyi". Tu i tam farsowe ujęcie tematu, którego myśl atoli wcale niefarsowo przedstawia się dla wielu tak niefrasobliwą, sprawę, jak małżeństwo biorących w odniesieniu do siebie z kanoniczną powagą, co nie przeszkadza im, jego mniej lub więcej dramatyczne i drastyczne perepetye z łobuzerskiem zadowoleniem obserwować u innych. Zdaje mi się, że należałoby raz tę kwestyę ustalić i obowiązującą etykietą zaopatrzyć fakt tak zw. zdrady kobiecej, bo doprawdy do dzisiaj nie wiemy, czy to jest wypadek krotochwilny czy tragiczny. Dzięki bowiem rozbieżności pojęć pod tym względem, zwłaszcza między starymi mężami a młodemi żonami, przychodzi często do nieprzyjemnych komplikacyi, bo podczas, gdy jedna strona traktuje to na równi ze zbrodniczym aktem włamania się do kasy — w tym wypadku nie ogniotrwałej, — druga nazywa to tylko powąchaniem czy zerwaniem kwiatka w cudzym ogrodzie.

Gdy pewnemu starszemu jegomościowi zwracano uwagę na niebezpieczeństwo pojmowania młodej, ładnej dziewczyny za żonę, odpowiedział: Skoro mam się zarżnąć, to chcę przynajmniej dobrą, ostrą brzytwą. Ten przynajmniej miał pewien filozoficzny pogląd na całą historyę i był deterministą. Z determinizmem atoli nie chce mieć nic wspólnego 53-letni p. Ernest Ricetti, posiadający uroczą Matyldę i za wszelką cenę pragnie być szczęśliwym małżonkiem swej żony. Jest przekonany, że przyczyną jego niedomogów a raczej kompletnej nieproduktywności jako męża jest — neurastenia i leczy się z niej zapomocą elektroterapii. Niecierpliwa żonka nie czeka jednak na wynik tych zabiegów i wynajduje sobie młodzieniaszka, który bez elektro- terapeutycznych zachodów, z zachwycającą gorliwością pielęgnuje ogród jej omdlewającej z pragnienia kobiecości. Los, jaki zrobiła, biorąc starego męża, zmuszający ją do niewygodnego szukania kradzionych pieszczot, czyni ją bardzo czułą na podobne niebezpieczeństwo, grożące młodziutkiej siostrze, pensyonarce Zosi, która zakochała się — co za pech rodzinny! — w 46 letnim, wytrawnym, a tem samem i wystałym lowelasie, Gustawie Franchesi.

Całe „clou" komedyi polega na tem, że Matylda, nie chcąc dopuścić do niefortunnego małżeństwa siostry, knuje małą intryżkę z przebraniem się za pensyonarkę, w celu zbałamucenia podstarzałego Adonisa, który jak wszyscy w jego wieku — o czem jest święcie przekonana — „leci tylko na krótką sukienkę i odsłonięte do podkolanek nóżki pensyonarki". Podstęp udaje się jej częściowo: p. Franchesi, dał się wziąć na krótką sukienkę i odsłonięte nóżki, zawróciło mu się w głowie i następuje blamaż, a zdradziecka kobietka, z nielitościwym tryumfem obchodzi swe zwycięstwo. Wystrychnięty na dudka, unicestwiony wobec młodziutkiej narzeczonej Franchesi, nie bierze rzeczy zbyt tragicznie, a w odwet rzuca zatrutą strzałę, mówiąc, że kobieta, która raz dała się wziąć w objęcia mężczyzny, traci tyle, ile on zyskuje. Swoją drogą etyka p. Matyldy wygłaszającej z patosem zdania o potrzebie energii męskiej u żeniącego się mężczyzny, po bardzo śliskich chodzi drogach: oszukiwanie męża i sposób uwodzenia Franchesiego przynosi zaszczyt jej kobiecemu sprytowi — lecz Boże chroń od takich obrończyń uciśnionej doli niewieściej! Cierpkim owocem okazała się 18-letnia Zosia dla p. Franchesiego, ale też cierpkim owocem stał się dla p. Matyldy młodzieniaszek Ludwik Lowignoni, który zakochał się w siostrzyczce, przenosząc puszek niewinności dziewczęcej nad smakowitą, soczystą dojrzałość młodej kobiety.

Należałoby zaznaczyć, że sztuka ta, naszpikowana pikanteryą, pełna niedwuznacznych zwrotów i aforyzmów, bardzo drastycznie uświadamiająca, że starszy mężczyzna nie powinien się żenić z młodą dziewczyną, nie nadaje się dla młodzieży — ale takie ostrzeżenie wywoła tylko przeciwny skutek, jak się to dzieje z książkami, które mają opaskę: tylko dla dorosłych, a najżarliwiej rozchwytywane są przez niedorosłą młodzież. Motyw zasadniczy przeprowadzony jest tak lekko i tak dobrodusznie, że utrzymuje w pogodnym, humorystycznym nastroju widzów, mimo że — jak wyżej powiedziałem — jest dla wielu bardzo smutny, choć bezwzględnej słuszności odmówić mu nie można. Gdybym był starym mężem młodej żony, czułbym z pewnością oburzenie dla autora, że poruszył — co więcej, ośmieszył najdrażliwszy punkt takiego małżeństwa. Matylda ma zupełną racyę — zresztą, kiedyż kobieta nie miała racyi? — kto chce, niech ją rozgrzesza, purytanin

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

Sroda 27 lipca o godzinie 7·30 wieczorem „Cierpki owoc“. Zespół warszawski.

Czwartek 28 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Cierpki owoc“. Zespół warszawski.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W środę 27 lipca o godz. 8 wieczór „Dni naszego życia“, dramat w 4 aktach Leonida Andrejewa.

We czwartek 28 lipca o godz. 8 wieczór „Na pograniczu dwóch światów“ (Der dybuk), legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. An-skiego.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek dnia 28 lipca 1921 o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

ZAGRANICZNE PRZESYŁKI POSPIESZNE. Dyrekcya poczt komunikuje: Począwszy od 1. sierpnia b. r. dopuszczone będą w obrocie z zagranicą pospieszne przesyłki listowe, które zaraz po nadejściu doręczone będą przez umyślnych posłańców. Przesyłki te mogą być nadawane jako listy zwykłe lub polecone dla każdego rodzaju przewozu pocztowego, więc i samolotami. Wszystkie tego rodzaju przesyłki należy nadawać przy okienku pocztowem, za rzucone bowiem do skrzynki, poczta nie przyjmuje odpowiedzialności.

WSTRZYMANIE WYPŁATY ZASIŁKÓW AUSTRYACKICH. Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 4. lipca 1921 i rozporządzenia Ministerstwa Spraw wewnętrznych z 15 lipca 1921 polecono wszystkim urzędom podatkowym, aby wstrzymały wypłatę wszystkich dotychczas jeszcze wypłacanych zasiłków i wsparć dla rodzin wojskowych z tytułu ich służby w b. armii austryacko-węgierskiej a to z dniem 30. kwietnia 1919 względnie z dniem ostatniej wypłaty.

Wdowy i sieroty po poległych i zmarłych wskutek pełnienia służby wojskowej w b. armii austryacko-węgierskiej należy pouczyć, że mogą się starać o stałe zaopatrzenie wdowie i sieroce a bliższych informacyi może im w tym kierunku udzielić oficer ewidencyjny przy Starostwie względnie dotyczący Wydział Magistratu m. Lwowa względnie Krakowa.

OSTRE STRZELANIA ARTYLERYI. Komendant miasta podaje do wiadomości, że w dniach 28, 29 i 30 lipca br. odbędą się ćwiczenia w ostrem strzelaniu artyleryi w rejonie Hołosko wielkie, Zboiska, Grzybowice wielkie i małe, Hamulec, Brzuchowice. Główny kierunek strzałów od Zboisk na Łysą górę. Strzelanie rozpoczyna się każdego dnia o godz. 8 rano i trwa do godz. 3 popołudniu. Teren zagrożony strzałami będzie obstawiony posterunkami. Przestrzega się okolicznych mieszkańców, że wstęp na obszar ćwiczeniami objęty w czasie ćwiczeń bezwarunkowo wzbroniony. Do zarządzeń wartowników winien się każdy zastosować.

niech się gniewa, — ja zapewniam tylko, że „Cierpki owoc“, acz nie odznacza się niczem nadzwyczajnem w pomyśle i przeprowadzeniu, ma wszelkie dane do zapełnienia sali teatru, przeważnie pokrzepiającym, czasem trochę nerwowym śmiechem.

Bo też p. Gryficz - Mielewska grała całym temperamentem i nerwami kobiety. Przedziwna wyrazistość mimiki wespół z naturalnością głosu i ruchliwością całej postaci uzmysłowiała widzowi jak najplastyczniej temperament pełnej życia i żądnej użycia kobietki we wszystkich jego odcieniach. Estetyczny wdzięk, jaki roztaczała kreacya p. Mielewskiej, zacierał subtelnie — i ten przysłówek jest najwłaściwszy dla gry artystki — drażliwą pikanteryę sytuacyi i powiedzeń. Znakomity p. Stanisławski — Riccetti z nieodmienną maską dobroduszności i złośliwości był ze strony farsowej najkapitalistyczniejszą postacią, koncentrując w sobie cały humor komedyi. P. Leszczyński w odmiennym zupełnie typie na seryo pomyślanego człowieka, Fronchesiego, wiedziony artystycznem czuciem, nie zaniedbał nadać swe kreacyi delikatnego odcienia farsowych bohaterów, przez co utrzymał odpowiedni ton całości. Elegancya i wykwint ruchów czterdziestokilkuletniego lowelasa miały w sobie tyle pociągającego, iż nic dziwnego, że na młodziutkiej Zosi tak wielkie zrobiły wrażenie.

Bardzo dobrym był p. Daczyński w niezgrabności, nieśmiałości, a równocześnie w brawurowej zapalczywości młodzieńczego wieku. Mniej do całości dostrojona była p. Daniłłowicz, kreująca naiwną dziewczynkę, Zosię.

Artur Cwikowski.

UPAŁY. Poprzedzane wieścią z zachodniej Europy, przybyły i do nas upały żarne, nie ochłodzone od dni paru najmniejszą chmurką na przeczystym, ziejącym nieustannym skwarem nie boskłonie. Okres ten przypadł jednak u nas na czas najmniej szkodliwy — jeno na korzyść wyjść może plonom dojrzałym, zbieranym właśnie z urodzajnych ziem naszych, ta niezmącona pogoda. Ze wszystkich dzielnic nadchodzą też relacye niezwykle pomyślne, zapowiadające rok w zboże, warzywa i owoce nader obfity. Obyż skutki urodzaju ukazały się jak najśpieszniej szerokim masom w postaci upragnionej, oczekiwanej zdawna obniżki cen! Na razie miasto, dalekie od złotych pól i łąk kwietnych, dysze znużeniem wśród pyłu bruków i zrzedzi na skwar upału. Ten i ów zaś, usiłując pocieszyć omdlewającego w spiece sąsiada, tłomaczy: „Ale żniwa, ta pogoda świetna dla żniw“...

ZAGADKOWE MORDERSTWO NA TORZE KOLEJOWYM. W sprawie zagadkowego zamordowania Feiwla Stangera r. Scheklera, robotnika w mydlarni, o czem donosiliśmy, prowadzi śledztwo komisyat pol. przy ul. Balonowej. Dotychczas aresztowano parę podejrzanych indywiduów. Sekcya zwłok będzie wiadoma dopiero dziś w południe.

POZNAŃCZYK WE LWOWIE. Józef Rymkiewicz z Poznania, widział we Lwowie na każdym kroku różnicę w cenach i dziwił się jak tutejsi mieszkańcy znoszą to z cierpliwym poddaniem się. Gniew jego na paskarzy doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, gdy za papierosa „egipskiego“ musiał zapłacić 9 marek handlarce przy jednym straganie koło ogrodu Kościuszki. Nie zważając na kanikułę udał się na inspekcyę policyjną i oskarżył trafikantkę o lichwę towarową.

Podobni goście są bardzo pożądani dla Lwowa, albowiem pouczą flegmatycznych Lwowian jak winni zwalczać paskarstwo.

KANIKUŁA I PSIA PLAGA. Zapewne w związku z suchemi i gorącemi dniami, potęgują się złośliwość psów, które bez bojaźni rzucają się na ludzi. Podobny pieszczoch Walerii Mendrykowskiej, zamieszkałej przy ul. Kurkowej l. 65, poszarpał lewe ramię Stanisławowi Sołtysowi. Rany te musiano mu zaszywać w Pogotowiu ratunkowym. Pozatem zaopatrzono tu: 72-letniego Michała Sikorkiego, którego pies Szydłowskiego na Gabryelówce pokąsał w lewą nogę, 10-letniego Adama Chomika, pokąsanego w rękę i Sarę Hizdesową, lat 40, z Ukrainy, pokąsaną przez psa w lewą rękę na ul. Słonecznej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Swiatek złodziejski ze wzrostem drożyzny intenzywniej pracuje w swym zawodzie. Wobec tak licznych kradzieży mistrze tego kunsztu muszą pogodzić się z tem, że dla braku miejsca nie wszystkie ich najśteszytki wykonane dłutem, wytrychem itp. precyzyjnemi „instrumentami“, dojdą w należytem opisie do wiadomości publicznej. I, dziś tylko niektóre z tych „czynów“ podamy, ażeby ostrzedz jeszcze nieokradzionych, (a są tacy, przyp. zec.), przed tem co i ich może czeka.

Antonina Twaróg jedną dobę pomieszkała „pod dachem“ Adolfa Wildmana, kupca, zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej l. 2. Wczoraj ulotniła się bez śladu wraz z bielizną, garderobą i rzeczami Wildmana wartości 50.000 mk.

Inny gość zajrzał do fryzyerni Eli Czaki przy ul. Grodeckiej l. 52. Wychodząc po ostrzyżeniu włosów skradł skrzypce wartości 500 mk.

Marceli Balickiej skradziono z mieszkania przy ul. Szumlańskich l. 5. wiktuały i marynarkę wartości 5.000 mk.

Ze strychu przy drodze Wuleckiej skradziono podurz. kol. St. Podgórskiemu różne rzeczy i wiktuały, wartości 20.000 mk.

Wilhelmowi Sypkowi skradziono nocą z mieszkania parterowego przy ul. Karpińskiego l. 6, portfel zawierający 2.500 mk i dokumenty.

SMIERC GŁOSNEGO LOTNIKA. Onegdaj próbował w Lublinie, Haber-Włyński głośny polski lotnik aparatu jednego z pierwszych, który wykonano w pierwszej krajowej fabryce. W drugim dniu próby aparat runął z wysokości około 50 metrów, przyczem zginął Włyński.

Tragicznie zmarły odbywał loty jeszcze przed wybuchem wojny światowej, w armii nie służył, lecz lotnictwo wojskowe korzystało z jego usług. Znał on bowiem wszystkie typy samolotów i urządzał na nach na znacznej wysokości najśmielsze ewolucye.

NAGŁY ZGON. 40-letnia Leja Druckerowa, żona handełesa, w mieszkaniu swem przy ul. Wesoła l. 5. zmarła nagle na udar sercowy.

ZŁAMAŁ NOGĘ PODCZAS ZABAWY. 12-letni Bernard Himmel, wczoraj bawiąc się na Wysokim Zamku upadłszy złamał lewą nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

PIES WŚCIEKŁY w ULICY WETERANÓW. W ulicy tej wczoraj pies zdradzający objawy wścielizny pokąsał Leibę Degena. Pełniący służbę w tej ulicy posterunkowy psa zdołał zabić. Degen udał się na leczenie do lekarza.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W wożie tramwajowym K. D. skradziono Beniszowi Borderowi portfel z 1000 mk.

Henrykowi Latajnerowi, urzędnikowi pryw. skradziono portfel z 2.600 mk. i dokumentami.

—•••—

Mizerya cukrowa.

W bieżącym roku poza urodzajem zbóż i ziemniaków zapowiadają się dobrze zbiory buraków cukrowych. Zasadzono niemi znaczniejsze obszary pól, przytem zużyto większe ilości nawozów sztucznych. Wobec tego można się spodziewać, że cukrownie wyprodukują znaczniejsze ilości cukru, niż w minionych latach wojennych.

Ale ciągle trwa u nas mizerya cukrowa. Za czasów przedwojennych rządy zaborcze zabraniały handlu sacharyną, obecnie jednak sprzedaż jej jest rządowym monopolem i ludność w dowolnej ilości nabywa i spożywa ten surogat słodyczy.

Przed niedawnym czasem lekarz dr. Bujwid apelował do rządu, ażeby wstrzymał sprzedaż sacharyny, a dostarczył natomiast ludności potrzebnej ilości cukru po cenach godziwych Dr. Bujwid wykazał straszne spustoszenia i degeneracyę organizmów ludności wywołaną przez stały brak cukru w ludzkim organizmie. Ludzie pracujący fizycznie, dzieci i młodzież, oraz starzy muszą koniecznie spożyć pewną dozę cukru codziennie, ażeby organizm spełnił swą powinność.

Wokoło skarżą się ludzie, używający z konieczności sacharyny, na zawroty głowy, mdłości i osłabienie ciała. Kupować cukru w pasku nie mogą, albowiem cena 1 kilograma wynosi obecnie około 800 mk., co czyni cukier dla większości konsumentów niedostępnym.

Rząd zapowiada racyonowanie cukru w najbliższym roku, zamyślając prawdopodobnie pozostałą resztę cukru wywieść za granicę — w celu poprawy waluty. Należałoby w pierwszej linii pomyśleć o zdrowiu ludności, ażeby nietylko paskarz, ale i dziecko proletaryusza miało możność życia.

Sprawy tak ważnej dla ogółu ludności nikt nie porusza z urzędu, ani też w komisyach sejmowych lub na konferencyach z ministrem aprowizacyi. Ci panowie optymistycznie przedstawiają skutki wolnego handlu, nie kwapią się z projektami podwyższenia racyi cukrowej.

Sytuacya obecna sprzyja mafii paskującej, począwszy od wielorybów, a skończywszy na narybku paskarskim. Uczciwe jednostki w sejmie i w rządzie winne zająć się tą ważną sprawą. Głodująca ludność miejska i okręgów robotniczych bezwarunkowo i jak najspieszniej musi otrzymać większy przydział cukru.

Moralność kupiecka.

Pewni bezkarności kupcy i handlarze polscy, bez względu na wyznanie, podnoszą w cenie swój towar w miarę obniżania się wartości marki. Czynią to zupełnie otwarcie i nie tają się z tem, że posiadany towar zawsze podnosić będą, o ile marka będzie spadała.

— A czy w miarę podnoszenia się wartości marki będziecie towar obniżać? — zapytał pewnego kupca ktoś złośliwy.

Kupiec dał odpowiedź wykrętną.

Podczas gwałtownego spadku marki przed miesiącem pewien kupiec przy ul. Grodeckiej nie chciał wieczorem wydać pewnego przedmiotu za 400 mk, za który rano właśnie tyle żądał.

Gdy mu zwrócono uwagę, że to jest lichwa, całkiem spokojnie wyjął z szufladki telegram z Warszawy, na którym było napisane: Towary X. idą w górę. Telegram ten był dla kupca żelaznym argumentem. Uważał, że wobec tego posiadany już towar można podwyższyć i że wszystko jest w porządku.

Kalkulacye swoje kupcy opierają na tem, że wszystko idzie w górę.

Co to znaczy?

To znaczy, że nikt inny tylko kupcy podnoszą towar zakupiony w kraju w momencie gdy zagranicą, a nie w obrotach wewnętrznych marka traci na wartości.

To jest ta niemoralność kupiecka, która jest zaprzeczeniem cennej zasady: solidności kupieckiej.

Ale nietylko kupcy dalecy są dziś od obowiązującej solidności. Dalecy są od niej i rękodzielnicy i spółki rozmaite cieszące się do niedawna najlepszą opinią.

W spółce stolarskiej ubiegłego czwartku chciała zakupić żona pewnego urzędnika zwykłe łóżko olchowe. Zażądano za nie 6.000 mk. Ponieważ wydało się jej to za drogo, jako że żonie urzędnika wszystko musi być za drogo, odeszła, tłómacząc się, że jeszcze się namyśli. Łóżko było konieczne, więc rada nie rada, zebrawszy owych 6000 mk we środę, t. j. w 6 dni później przyszła do Spółki. Łóżko jeszcze było, ale jakież było jej zdumienie, gdy usłyszała, że kosztuje ono już 9.000 mk a nie 6000, bo tyle żąda stolarz, które to łóżko oddał Spółce w komis.

Pani owa skięła siarczyście i wyszła, nie kupiwszy oczywiście łóżka.

Czy taka moralność przystoi Spółce stolarskiej?

Ludzie potracili miarę. Bo zrozumiałe jest że rękodzielnik czy fabrykant zakupiwszy drogo surowiec i wysoko opłacając robociznę, musi kalkulować, żeby nie stracić. Ale żeby podrażać towar już raz wykalkulowany dlatego, że pieniądz spada, to jest już osobliwa wojenna moralność. Upadek wartości pieniądza nie może działać wstecz, a przynajmniej nie powinien się odnosić do towarów ruchomych, szybko produkowanych i szybko konsumuwanych.

Tymczasem niesłychana chciwość niektórych kupców a obok tego znakomita ich zdolność do przewidywań sprawia, że towary miliardowej wartości czekają w dobrze ukrytych magazynach jeszcze lepszej konjuktury, to jest jeszcze dalszej zniżki marki.

Czy z momentem otwarcia wrót wolnemu handlowi a zamknięcia urzędów walki z lichwą, ta lichwa będzie się szerzyła bezkarnie? Przecież musi się tem zająć jakaś władza, bo inaczej zniecierpliwiona ludność będzie robiła samosądy.

A potem będzie się krzyczało: anarchia! bunt! bolszewizm! Ale przeciw komu w takim razie te zarzuty skierować by należało?

Z.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK ART. PLASTYKÓW (Wronowska 4) podejmuje się wykonania afiszów i wszelkiego rodzaju reklamy dla wystawców „Targów Wschodnich" w różnym formacie po przystępnych cenach.

Na wszystko jest sposób.

Przemysłowcy zwykli narzekać na strejki, robi się wielki krzyk w prasie, ale ostatecznie tak się jakoś składa, że właściciele jakichkolwiek przedsiębiorstw coraz więcej zarabiają i gromadzą majątki.

W ostatnim czasie był strejk w okręgu Biała-Bielsk, który objął też fabrykę tutek „Solali".

Cóż się jednak dzieje?

We wszystkich gałęziach przemysłu doszło do ugody i robotnicy wrócili do pracy, najoporniejszym był tylko właściciel tej fabryki tutek.

Okazuje się, że ten pan fabrykant chce na strejku zrobić kolosalny interes.

Obecnie jest taki zwyczaj, że kupiec musi z góry zapłacić za towar. W ten sposób w kasach tego fabrykanta znalazły się olbrzymie sumy, sami lwowscy kupcy i trafikanci mieli a conto towaru złożyć około pół miliarda Mk.

Obecnie otrzymali oni zawiadomienie, że z powodu strejku towar podrożał o 100% i będą musieli dopłacić drugie tyle, aby dostać już raz zapłacony i zapewno leżący w magazynach fabryki towar.

Kupcy chcieli pokryć różnicę w płacach robotniczych, ale o tem fabrykant nie chciał słyszeć.

Robotnicy przez swą walkę o możność egzystencyi dali chytremu fabrykantowi sposobność do obłowienia się w setki milionów. Jesteśmy ciekawi, czy władze zostawią tę sprawę w spokoju, jako nie dającą sposobności do urzędowania, chociaż oszustwo jest tu chyba zupełnie widoczne.

Ale może i na „sprytnego" fabrykanta znajdzie się sposób

Ze sportu.

CZARNI-WISŁA 3 : 1 (1 : 1). W niedzielnych zawodach w Krakowie zwyciężyli Czarni. Gra mimo olbrzymiego gorąca prowadzona była w szybkiem tempie. Czarni grają w pierwszej połowie pod słońce i wiatr. Pierwszego gola uzyskuje Wisła z własnego strzału lewego łącznika. Pod koniec pierwszej połowy wyrównuje Szafarz.

W drugiej połowie przewaga Czarnych widoczna. Witkowski strzela głową drugą bramkę z podania Müllera, trzecią bramkę zyskuje Birubach. Gra „fair".

CZARNI II — REWERA 6 : 1 (2 : 1) Zawody odbyły się w parku T. Z. R. Gra wcale interesująca, przewaga Czarnych znaczna. 4 bramki strzela Lachowicz, 2 Drapała. Sędziował bardzo dobrze p. Nawrocki.

POGOŃ II — Ż. K. S. 5 : 2. Mimo ogłoszenia, że match odbędzie się między drużyną I Pogoni, stanęła Pogoń II, wskładzie jej wystąpił p. Kustanowicz, który po zajściu na matchu Czarni II — Pogoń II nie powinien wogóle mieć dostępu na boiska sportowe. Może Związek zajmie się tymi sprawami.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10' 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·20, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa)

Ze zjazdu polskich urzędniczek państwowych.

Na 2-dniowych obradach Związku, na których były reprezentowane funkcyonaryuszki z całej Polski i wszystkich urzędów państw. omawiano pod przewodnictwem M. Wierzbickiej kwestyę równouprawnienia kobiet w ogólności, a w szczególności radzono nad polepszeniem, a raczej umożliwieniem bytu urzędniczkom.

Obywatelskim prawom kobiet pracujących bowiem, prawom przedewszystkiem do życia, do egzystencyi, zaczyna się stawiać przeszkody i rzucać kamienie pod nogi.

Jak przedstawia się kwestya redukcyi sił, która obecnie stała się najbardziej piekącą kwestyą dla urzędniczek?

Skierowana jest ona zasadniczo przeciw kobiecie, która ustępować musi miejsca, często mniej ukwalifikowanym mężczyznom.

Oddala się siły pożyteczne, wyćwiczone kilkuletnią praktyką a zatrzymuje się te, za któremi przemawiają często uboczne względy i względziki.

Austryacki system protekcyjny przy redukowaniu sił pomocniczych znalazł w całej pełni zastosowanie.

Kwestyę tę omawiano bardzo żywo na Zebraniu Związku. Założono stanowczy protest przeciw dotychczasowemu systemowi.

Głównym celem zebrania było jednakże omawianie krytyczne pragmatyki służbowej, a zwłaszcza tych punktów, które powstały jako dalszy ciąg stosowania zasady, że mężczyźni stanowią o kobiecie w dyktowaniu praw dla niej, bez jej współudziału, na co Związek zwrócił uwagę wybitnych kobiet tak w Polsce, jak i zagranicą, zaś ze szczególnym apelem do wszystkich kobiet posłów, aby celem usunięcia krzywdzących punktów wspólnie działały.

Domagano się zasadniczo usunięcia tak rażącej krzywdy i niesprawiedliwości, jaką jest zniesienie od 1. lipca 1920 w Małopolsce, nabytego prawa czasowego awansu, bez równoczesnego wprowadzenia tymczasowych przepisów polskich mających zastosowanie w Królestwie Polskiem i celem powetowania stąd wynikłych strat materyalnych, jednorazowego posunięcia urzędniczek do wyższych stopni jeszcze przed wejściem w życie pragmatyki służbowej, analogicznie do wprowadzonego już w innych dzielnicach awansu.

Następnie sprecyzowano żądanie odnośnie do pragmatyki służb.:

1) aby kobieta urzędnik miała ustawą zabezpieczone prawa i przepisy służbowe te same, które przy równych kwalifikacyach wedle uchwalonej konstytucyi przysługują im na równi z mężczyznami bez możności ograniczenia ich „pokufnymi" rozporządzeniami.

2) do art. 6, ustęp trzeci — uzależniający kobietę zamężną od zgody męża — usunąć.

3) do art. 12. utrzymanie w mocy brzmienia artykułu ściśle według rządowego projektu ustawy normującej III. Grupy.

4) do art. 18. — by pracownicy zaliczeni do III. grupy, mieli po odbyciu przepisanej praktyki — zaczynać służbę w X. stopniu służbowym.

5) utrzymanie mianowania do stopni służbowych (a nie na urzędy) i wprowadzenia czasowego awansu.

6) wprowadzenie jednolitych etatów pewnej kategoryi służby w całem państwie bez względu na instancye.

7) do art. 21. dopuszczenie do tworzyć się mających komisyi kwalifikacyjnych po 2 członków z wyboru interesowanego gremium.

8) co do żądań obejmujących postanowienia ogólne, dotyczące wszystkich pracowników, wiec urzędniczek solidaryzuje się z rezolucyami, sprecyzowanemi przez ogólne zrzeszenie urzędników Małopolski.

Przewodnicząca p. Wierzbicka rzuciła projekt objęcia organizacyi nietylko urzędniczek, ale kobiet pracujących wogóle, które uświadomione odpowiednio, zrozumieją obowiązek pracy społecznej dla dobra ogółu, który nie pozwala deptać w kółko w kieracie codziennej roboty, z jedną jedyną myślą, o skąpym obrocku.

W końcu zebrane apelując do mężczyzn wyraziły przekonanie, że uporządkowanie ekonomicznych spraw Polski zależy w wielkiej mierze od skoordynowania się wszystkich urzędników, z silnem postanowieniem przeciwdziałania wadliwemu systemowi. To zadanie staje się obowiązkiem każdego urzędnika i nie należy opóźniać i utrudniać osiągnięcia celu przez niedopuszczenie kobiet do współpracy przez lekceważenie ich i niedocenianie ich uzdolnienia sumienności i intenzywności pracy, których dowodów chyba dość złożyły przez szereg lat pracy w najgorszych i najtrudniejszych warunkach.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK DOCHODOWY W NIEMCZECH.

W Niemczech poddano po roku ustawę o podatku dochodowym pewnej rewizyi. Podatek ten wynosi przy dochodach do 24.000 mk. n. 10 proc., do 30.000 mk. 20 proc., do 35.000 mk. 25 proc., do 40.000 mk. 30 proc., do 45.000 mk. 35 proc., do 50.000 m. 40 proc., do 120.000 m. 45 proc., do 200.000 m. 50 proc., do 400.000 m. 55 proc., a ponad 400.000 m. 60 proc. dochodu. Ponadto są pewne potrącenia wedle ilości członków rodziny. Przy dochodzie rocznym 10.000 m. n. opłaca podatnik bez rodziny 880 m, z 3 dzieci 520 m., przy dochodzie 30.000 m. n. wynosi podatek dla osób bez rodziny 3.480 z 3 dzieci 3.120, przy dochodzie z 100.000 mark. dla osób bez rodziny 32.540 m. z trojgiem dzieci 32.360.

APROWIZACYA U NAS I W CZECHACH.

Jak wiadomo, mają Czechy obecnie 25 razy walutę silniejszą jak my, mają czynny bilans handlowy i mają czynny budżet. Państwo takie, mogło tedy snadniej, już dawniej wprowadzić wolny handel ziemiopłodami wobec znacznych zbiorów światowych i możności kupowania ich wytworami swej pracy. Ponadto w Czechach stan wojenny ukończył się przed trzema laty, u nas niedawno a przytem mamy ciągle granice nie ustalone. Mimo to Czesi a tak samo i Niemcy zamierzają przejść tylko w etapach, ostrożnie do wolnego handlu. Otóż celem zabezpieczenia aprowizacyi aż do nowych żniw, Czechy zakupią 15.000 wagonów mąki i zboża. Dla zabezpieczenia aprowizacyi nakłada się na rolników kontyngent 40 tys. wagonów pszenicy i żyta (w ubiegłym roku 94.000 wagonów.) Kontyngenty mają być dostarczone do końca grudnia 1921. Za niedostarczony cetnar zboża kontyngentowego płaci rolnik karę 1.000 kor. czeskich, (25.000 mk. polsk!) Aby jednak cena zboża w Czechach mimo wszystko nie osiągnęła cen światowych i w ten sposób nie podrożyła produkcyi przemysłowej i stopy życiowej ludności, przeznaczył rząd 500 milionów koron czeskich (12 i pół miliarda polskich m.) na dodatki dla importerów, by obniżyć wewnętrzne ceny zboża.

Z tą polityką silnego pod względem ekonomicznym państwa, porównajmy gospodarczą politykę naszą, której „ideałem" jest mieć w Polsce cenę światową zboża, i która tego ideału nie może osiągnąć, bo ceny wewnętrzne przewyższają znacznie cene światowa.

ZBIORY NA WĘGRZECH.

Zbiory pszenicy na Węgrzech oceniają w tym roku na 11'6 milionów cetnarów metrycznych, żyta na 4'9 milionów cetn., razem zboża chlebowego na 16 i pół miliona cetnarów metrycznych, na 7 milionów mieszkańców, — co daje 2 i pół cetnara metrycznego zboża na głowę mieszkańca rocznie, co daje blisko 700 gramów zboża przeciętnie na głowę dziennie.

Jęczmienia będzie 4'4 milionów cetn., owsa 2'8 milionów cetn. metr. Ponadto będą i dobre zbiory kukurudzy, kartofli i buraków cukrowych.

OBNIŻENIE CEN.

Na Węgrzech zniżył rząd w ostatnim czasie ceny węgla o 20 proc., ceny cukru i ceny nafty. Cena cetnara metrycznego pszenicy dochodzi do 1,000 koron węgierskich, t. j. maksymalnie przeliczone na naszą do niemożliwości zdeprecyonowaną walutę 5.500 marek polskich — a u nas płaci się za cetnar pszenicy i 11.000 marek. Ostatnio nawet w Dolnej Austryi, której waluta również, choć nie w tym galopującym tempie co nasza spada, obniżono cenę białego cukru, wydawanego miesięcznie w ilości całego kilograma ludności, z 130 koron na 106 koron. My otrzymujemy 40 dkg. żółtej surówki miesięcznie, a za biały cukier, którego w handlu jest dosyć płaci się 700 do 900 marek za kilogram.

OBIEG BANKNOTOW W POLSCE, AUSTRYI I NA WĘGRZECH.

Obieg banknotów w Polsce przekroczył już 100 miliardów i wyniesie wkrótce 120 miliardów. W Austryi wynosił 30. czerwca 1921 49.685 milionów, na Węgrzech 18 miliardów. Na jednego mieszkańca Polski przypada 4.500 marek papierowych na jednego mieszkańca Austryi 8.000 koron austryackich, na jednego mieszkańca Węgier 2.500 koron węgierskich.

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIA ZARZĄDÓW I DELEGATÓW ZWIĄZ. ZAWOD. We czwartek dnia 28 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządów i delegatów Związków zawodowych w lokalu Stow. Praca Rynek 8. Na porządku obrad: 1) 8-godz. czas pracy w ustawie a w praktyce; 2) drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie. W miejsce delegatów, którzy wyjechali do Łodzi, należy innych towarzyszy wydelegować, ewentualnie ich zastępców. W obradach będą brały udział bez względu na wniesione opłaty wszystkie Związki zawodowe, mające prawo i obowiązek należenia do miejscowej komisyi zawodowej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

NIEZWYKLE ZAJMUJĄCA POWIEŚĆ A. MEISNERA p. t.

„SACRO CATINO"

ukaże się w feljetonach naszego pisma w dniach najbliższych. „Sacro Catino" przykuwa uwagę czytelnika oryginalnym tematem, rozwiniętym przez autora ogromnie ciekawie, na tle stosunków w upadającej republice genueńskiej, gdy potomkowie możnowładczych rodzin Genui, wyzuci z wszelkiego poczucia uczciwości i ducha obywatelskiego, najprzewrotniejszymi środkami sięgają po zdobycze dla własnej kieszeni, nie wahając się nawet przed wyrafinowanem oszustwem. Typy osób, występujących w powieści, odznaczają się plastycznem ujęciem rysów każdej postaci i dają świetny obraz obłudy, chciwości i cynizmu sfer, rządzących w r. 1866 upadającą Genuą.

Otwarcie wystawy afiszów artystycznych.

LWÓW, w lipcu 1920.

(mh.) Znaczenie reklamy artystycznej rozumieją dobrze przemysłowcy i kupcy zagraniczni, łożąc na ten cel, częstokroć znaczne sumy.

U nas niestety, piękny, artystycznie skomponowany afisz, spotyka się nader rzadko w reklamie firm kupieckich, jakkolwiek talentów o upodobaniach i zdolnościach dekoracyjnych mamy wiele — jest to poprostu, nienależycie wyzyskana gałąź sztuki dekoracyjnej, niesłusznie zaniedbana i pomijana przez tych, którzy przez danie jej możności rozwoju, przyczyniliby się też zarazem do krzewienia smaku artystycznego w najszerszych masach.

O ile plakaty wystaw, zabaw, nowych wydawnictw i t. p., przez artystów wykonane, stoją u nas na odpowiednim poziomie, o tyle artystyczna reklama handlowa dotąd nie jest właściwie oceniana, przedewszystkiem we Lwowie.

Słowo uznania należy się zatem „Związkowi polskich artystów plastyków" za tak aktualny dziś, w przededniu „Targów Wschodnich" pokaz artystycznych afiszów i plakatów.

Wystawa mieści się w domu Związku przy ul. Wronowskiej l. 4.

Zbiór obfity. W pierwszej sali widzimy mnóstwo plakatów wiedeńskich, pochodzących przeważnie z Atelier „Matejko". Są to przeróżne reklamy, ogłoszenia firm kupieckich, magazynów mód, i t. p., zapowiedzi wystaw, balów, zjazdów, przedstawień.

Opodal widzimy, artystyczne plakaty polskie, a więc propagandę pożyczek państwowych, plakaty wzywające do broni podczas najazdu bolszewickiego, odezwy w sprawie G. Śląskiej, akcyi ratownictwa dzieci, dalej wytworne ogłoszenia wystaw Sztuki, nowych wydawnictw, jak „Szczutka", „Liberum veto" i t. d. Szczególnie piękne są afisze: Kossaka (Samarytanka), Błockiego, Jareckiego i Kamili Rosenfeld (Wieczór T. O. M.). Niezwykle estetycznie przedstawiają się afisze „Targów Wschodnich".

Wśród afiszów czeskich znajdujemy wiele pięknych motywów, jak n. p. zapowiedź wystawienia „Błękitnego ptaka" Maeterlincka w „Narodnem Divadle" w Pradze.

Rosyjskich niewiele — parę plakatów agitacyjnych sowieckich.

Prócz afiszów zebrano też niewielką kolekcyę okładek artystycznych, na książki, wykonanych wedle subtelnych projektów pędzla i ołówka artystek lwowskich Harland- Zajączkowskiej i W. Korzeniowskiej.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Związku przyjmuje zamówienia na reklamę artystyczną wedle projektu i w wykonaniu lwowskich artystów malarzy.

Należy sądzić, iż znajdzie zrozumienie i poparcie.

—•••—

NIEPOROZUMIENIA W PARTYI KOMUNISTÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ. (Russpress.) W Lille odbył się w tych dniach pierwszy kongres komunistów francuskich, na którym wysłuchane było sprawozdanie delegatów, którzy byli na zjeździe III. Międzynarodówki w Moskwie. Większość komunistów wyraziła niezadowolenie ze stanowiska, jakie zajęli w Moskwie towarzysze delegaci, zarzucając im za wielką uległość w stosunku do żądań bolszewików.

Francuskie dzienniki socyalistyczne przypuszczają, że w partyi nastąpi rozłam na komunistów „reformistów" i „rewolucyonistów", pierwsi będą zbliżeni do rosyjskich lewych es.- erów, a drudzy będą „super- komunistami".

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

WYBORY

do Rady Kasy Chorych m. Lwowa

odbędą się

w niedzielę 9-go października od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór.

Wybranych ma być 90 członków Rady i tyluż zastępców a to po 60 z grona ubezpieczonych i po 30 z grona ubezpieczających w Kasie Chorych m. Lwowa.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy z dniem 1. lipca byli ubezpieczeni w Kasie chorych m. Lwowa, ukończyli 20 rok życia. Każdy ubezpieczony ma jeden głos.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracodawcy, którzy w dnia 1. lipca ubezpieczali pracujących w Kasie chorych m. Lwowa. Każdy pracodawca ma tyle głosów, ile mu przypada w myśl § 87 statutu Kasy na podstawie przeciętnej liczby ubezpieczonych w czasie od 1. kwietnia do 1. lipca, co najmniej 1 głos a najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od dnia 1. do 10. sierpnia łącznie w biurze Kasy chorych m. Lwowa Brajerowska 8 i w Stowarzyszeniu wzaj. pomocy Kupców i młodzieży handlowej ul. Czarneckiego 1.

W tym czasie ma każdy wyborca w godzinach urzędowych prawo wglądnąć w spisy wyborców swójej grupy i wnieść do Zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane, gdyby żądał wpisania kogoś na listę lub wykreślenia go z niej. Zarząd winien w przeciągu 14 dni wydać na to przedstawienie umotywowaną decyzję. Przeciw tej decyzji przysługuje prawo rekursu do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy: Warszawa, Rysia 3 najdalej w 3 dni po otrzymaniu decyzji.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, które muszą być oddane Zarządowi Kasy najpóźniej do 15. września b. r.

Listy kandydatów powinny zawierać dwa razy tyle kandydatów. ile ma być wybranych kandydatów z danej grupy. Kandydaci muszą być umieszczeni pod bieżącymi numerami. Podać należy imiona i nazwiska kandydatów, zawód, dokładny adres mieszkania, jakoteż adres i nazwisko pracodawcy.

Listy kandydatów muszą być podpisane przez 30 wyborców nie kandydujących równocześnie i zaopatrzone oświadczeniem kandydatów, że kandydaturę przyjmują. Kandydaci i podpisujący wyborcy, mogą znajdować się tylko na jednej liście. List kandydatów złożyć należy Zarządowi tyle, ile jest miejsc wyborczych. Listy zaopatrzy Zarząd w numera porządkowe podług kolejności daty złożenia. Przeciwko decyzji Zarządu w sprawie listy kandydatów wolno wnieść rekurs do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy najpóźniej 3-go dnia po uwiadomieniu.

Jeżeli w terminie wyznaczonym zgłoszona będzie tylko 1 lista kandydatów — głosowanie nie odbywa się a zgłoszonych kandydatów uznaje się za wybranych.

Dnia 9 października nastąpi głosowanie oddzielnie dla pracujących, oddzielnie dla pracodawców.

Głosowanie odbywa się w salach Magistratu (Rynek Ratusz) od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór.

Wyborami kieruje w każdym lokalu Komisja wyborcza, która dla pracodawców składa się z dwóch pracodawców i jednego ubezpieczonego, a dla pracujących z dwóch pracujących i jednego pracodawcy. Każda grupa, która złożyła listę ma prawo do mianowania do każdej Komisji dwóch mężów zaufania, którzy mają głos doradczy.

Członków Komisji mianuje i przewodniczącego z nich wyznacza prezes Zarządu. Głosujący powinni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej obowiązani są je okazać. Otrzymują kopertę do której wkładają kartę wyborczą zawierającą numer listy kandydatów na którą chce głosować i imię i nazwisko pierwszego kandydata tej listy. Po ukończeniu wyborów Komisja wyborcza koperty wyjmuje z urny ustala liczbę głosujących i odsyła wraz z listami wyborców i protokołem wyborczym podpisanym przez wszystkich członków Komisji, do głównej Komisji wyborczej.

Główna Komisja wyborcza złożona z 3 pracodawców i dwóch pracujących dla pracodawców, z 3 ubezpieczonych i 2 pracodawców dla pracujących oblicza głosy w myśl przepisów ordynacyi wyborczej sejmowej art. 84. Po ustaleniu wyników wyboru przewodniczący głównej komisji wyborczej poda do wiadomości publicznej wybranych członków i zastępców członków Rady.

Za Zarząd Kasy Chorych miasta Lwowa.

BOLESŁAW LEWICKI, prezes Zarządu.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.